



75 lat **nowy**



Olga Janczewska

TAJEMNICZY
OGRÓD

PROGRAM Z PIOSENKAMI

75 lat **nowy**



autorka: Frances H. Burnett

tłumaczenie: Jadwiga Włodarkiewicz

reżyseria | scenografia | reżyseria światła:
Justyna Łągowska

adaptacja | dramaturgia: Daria Sobik

kostiumy: Konrad Parol

muzyka | piosenki: Rafał Matuszak

choreografia: Milena Czarnik

multimedia: Szymon Suchoń

inspicjentka | asystentka reżysera: Agnieszka Choińska

występują:

Jolanta Jackowska

Maria Gładkowska

Łukasz Gosławski

Gracjan Kielar

Maciej Kobiela

Michał Kruk

Halszka Lehman

Rozalia Rusak

Paulina Walendziak

Antoni Włosowicz

Premiera: 18 maja 2024, Duża Scena



* * *

[Panno Mary, ty złośnico...]

Panno Mary, ty złośnico,
Pokaż zagniewane lico!
Stale kwaśna jak cytryna,
Znowu fochy ma dziewczyna!

Prostuj plecy, nie garb się,
Bo nikt nie polubi cię.
Panno Mary, ty złośnico,
Przykryj kołdrą smutne lico!

Dziecku dobrze jest jak śpi,
A więc śpij, gdy księżyc łśni.
W dzień też śpij, by nigdy już
Nie wchodzić w drogę mu.

* * *

[Jeszcze tylko...]

Jeszcze tylko:
wyczyścić kominek,
rozniecić ogień,
wyciągnąć węgiel,
uprzątnąć pokój,
wyprać zasłony,
sprawdzić zapasy,
zrobić zakupy,
przynieść śniadanie,
potem herbatę i obiad, i pięć minut przerwy.

Jeszcze uprzątnę,
jeszcze pozmiatam,
Jeszcze pomyję,
Zanim zapomnę,
że bez pracy jeszcze żyję.

Z pracy do domu, co jest pracą, choć niepłatną,
Z domu do pracy, w której dziś będę mamką
Ani się nie chwale, ani się nie żalę,
Z wypoczętym ciałem, żyć się nie da wcale.

Jeszcze tylko:
wyczyścić kominek,
rozniecić ogień,
wyciągnąć węgiel,
uprzątnąć pokój,
wyprać zasłony,
sprawdzić zapasy,
zrobić zakupy,
przynieść śniadanie,
potem herbatę i obiad i pięć minut przerwy.

Jeszcze uprzątnę,
jeszcze pozmiatam
Jeszcze pomyję,
Zanim zapomnę,
że bez pracy jeszcze żyję.



* * *

[Dlaczego mój wuj zamknął ogród?...]

MARY

Dlaczego mój wuj zamknął ogród?
Czemu ogrodnik chowa w banku nasiona?
Dlaczego dorośli tak lubią kłamać?
Czemu Marta wmawia sobie, że lubi tyle pracować?

DICK

Ale w krzyczeniu nie ma nic złego.

MARY

Od kiedy przeszkadza mi, że jestem sama?
Czemu zamiast mówić, zaczęłam śpiewać?
Czy to źle, że czasem nie myślę o mamie?
Czy jestem zła, jeśli czasem marudzę?

DICK

Ale w krzyczeniu nie ma nic złego.

MARY

Czemu nie wiem, jaka jest pora roku?
Czy te jęki w nocy, na pewno nie są moje?
Czemu nikomu nie mówię o smutku,
Tylko w złości krzyczę nie swoje słowa?

DICK

Ale w krzyczeniu nie ma nic złego.





* * *

[To już siódma noc...]

MARY

To już siódma noc
Jak nie mogę zasnąć bo
Wciąż słyszę, jak ktoś jak zwierzę wyje
Wiem, że dopiero rano to minie

MARY I COLIN

Możesz się ze mnie śmiać,
Że skradam się i śpiewam
Tak strachu się pozbywam
Przez swoim mrokiem czmycham

MARY

To nie zbłąkany wiatr
To nie zmarłego duch
To przecież dziecka płacz
Wyjdę naprzeciw mu

MARY

Coraz bliżej ten jęk
Czuję jakby był mój
Jakbym dobrze go znała
Kiedyś też tak płakałam.

* * *

[I co? Znowu jesteś, dębie, sam?...]

I co? Znowu jesteś, dębie, sam?
nikt nie wierzy żeś jest ogród.
Ogród i dom w jednym, dla tysiąca stworzeń.
Czemu tylko ja słyszę twój smutny pomruk?

Kilkaset masz lat, ale koniec jest twój bliski
Żołędź spadnie raz, trafi w głowę - i już piski
Powiedz, co mam zrobić, by cię uratować
Tylko mów prędko, bo już łamie się twój konar

I co? Znowu jesteś, dębie, sam?
Nawet nie wiesz, czy jest zima?
Kiedyś łatwo było spostrzec,
Jak mróz suche zmieniał w chłodne.

I co? Znowu, dębie, jesteś sam?
nikt nie wierzy żeś jest ogród.
Ogród i dom w jednym, dla tysiąca stworzeń.
Czemu tylko ja słyszę twój smutny pomruk?



Teraz obiecuje ci, że
Gdy nie będziesz znał miesiąca
Będę wpadać tu pod korę
Mówić, jaką mamy roku porę.

I co, znowu jesteś dębie sam?
Wcale nie, jestem ja.
Może jestem małe dziecko,
ale za to mam swój czas!



Sun Sun Nanhe Lori Ki Dhun

(Postuchaj melodii malej kotysanki)

Tari rari rari ra ram
Tari rari ra ram
Tari rari rari ra ram
Tari rari ra ram
Sun sun nanhe lori ki dhun
Ho ja meethe sapno mein gum
Sun sun nanhe lori ki dhun
Ho ja meethe sapno mein gum
Tu mera suraj hai
Tu mera chanda hai
Tu meri aankhon ka tara hai sun
Sun sun nanhe lori ki dhun
Ho ja meethe sapno mein gum
Mere ladle tujhko odhaun aanchal
aa thapkiyon se sulaun tujhe

* * *

[To jest piosenka...]

To jest piosenka katastroficznie katastrofalna,
Okropna w skutkach, nieodwołalna
To jest piosenka, w której dzieje się źle,
Trochę strachu przecież nie zaszkodzi, nie?

Jak mam uwierzyć w przyszłość tego świata,
Skoro ty, dorosły, kładziesz na mnie ciężar
Mam dużo siły, ale to nie wystarczy
Jeśli o wiosnę walczę całkiem sama.

Świat płonie, świat tonie, świat w słońcu usycha
Pór roku nie widać, a deszczu nie słychać
Ziemia kwaśnieje, jak mój humor przez ciebie
Przestań, Ben, przestań wątpić wreszcie.

To jest piosenka katastroficznie katastrofalna,
Okropna w skutkach, nieodwołalna
To jest piosenka, w której dzieje się źle,
Trochę strachu przecież nie zaszkodzi, nie?

Tylko, wiesz co, Ben?

Nie dam się oszukać, bo widzę, co tam trzymasz
Nasiona, bo wierzysz, że świat można odzyskać
To jest piosenka, w której działo się źle,
Ale trochę wiary w sprawczość nie zaszkodzi, nie?





* * *

[Zaraz, będę za chwilę...]

„Zaraz, będę za chwilę,
później przyjadę.
Nie mam czasu, musisz zrozumieć,
mam ważną sprawę
Za dużo pracy, spóźniony pociąg,
zastępstwo nagłe.
Dzwonią już po mnie, wrócę za moment,
czekaj tu na mnie”.

Nie musisz grać ze mną w nogę,
Nie musisz udawać, że lubisz scrabble
Możesz zwyczajnie tu przyjść
I ze mną robić jedno wielkie nic
Tato, jestem w nicnierobieniu mistrzem
Chodź, to pokażę ci, jakie to przyjemne
Czy będzie tak całkiem, całkiem strasznie,
Jeśli stracimy
trochę czasu razem?
Tylko przyjdź.
Już.

* * *

[Nie wiem, czy to magia...]

MARY

Nie wiem, czy to magia
Czy oddechu czar
Myślom złym daj odejść
Pozbądź się złych mar

DICK

Już jestem spokojny
Wdech i wydech chyba działa
Nie wiem, co się dzieje
Gdy mnie taki lęk dopada

COLIN

Gdy masz atak paniki
Weź do ręki trzy kamyczki
Weź do płuc garść powietrza
Pójdź, gdzie czujesz się bezpieczna

DICK

Dobrze, gdy ktoś siedzi obok
Gdy daje ci swe ramię
Łatwiej jest odzyskać spokój
Gdy obok jest przyjaciel

MARY I DICK I COLIN

Nie wiem, czy to magia
Czy oddechu czar
Myślom złym daję odejść
Pozbywam się złych mar
Nie wiem, czy to magia
Czy oddechu czar
Myślom złym daję odejść
Pozbywam się złych mar



* * *

[Dorośli nic nie robią...]

COLIN

Dorośli nic nie robią!
Dorośli tylko straszą!
Dorośli ciągle kłamią
I za dzieci nas mają.
Dorośli nic nie robią!
Dorośli tylko straszą!
Dorośli ciągle kłamią
I za dzieci nas mają

DICK, COLIN I MARY

Dorośli nic nie robią!
Dorośli tylko straszą!
Dorośli ciągle kłamią
I za dzieci nas mają

* * *

[To jest piosenka...]

To jest piosenka o powrocie Ojca do domu,
O Gilu, co dostaje orzeszki od Pani Medlock
O Mary, która w snach mówi z mamą
i w ogrodzie sadi fiołki.

To jest piosenka, w której wszystko kończy się dobrze
O Benie bohaterze i jego super banku nasion
O Marcie, która uczy się robić przerwę od pracy.

To jest piosenka, w której znajduję nadzieję,
Że świat nie spłonie, nie utonie, w słońcu nie uschnie.
To jest piosenka, w której może pojawić się strach,
Ale po to mam przyjaciół, by mój lęk odszedł w dal.

Nie musisz sam albo sama ratować świata,
Ale możesz ze mną śpiewać do drzewa,
Nie musisz uśmiechać się ciągle.
Możesz mieć zły humor albo mieć milion pytań.

Możesz też do mnie przyjść
I robić ze mną jedno wielkie nic.